Nikt nie powinien korzystać na własnej niegodziwości

Kategoria: Felietony
Opublikowano: niedziela, 12, lipiec 2020 15:22
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 1126

Wymogi bezpieczeństwa wywołane epidemią Covid-19 wpłynęły na funkcjonowanie różnych organów państwa, w tym władzy ustawodawczej. Obok jednak oczywistych obszarów – takich jak np. organizacja posiedzeń za pomocą środków porozumiewania się na odległość – odcisnęły piętno tam, gdzie nie powinny. Na woli Sejmu do konsultowania podejmowanych rozwiązań z podmiotami, na które wpłyną przyjmowane ustawy – w szczególności z jednostkami samorządu terytorialnego. Co więcej – najwyraźniej przedstawiciele Sejmu nie widzą tutaj żadnego powodu do skruchy.

Zgodnie z art. 36 ust. 6 Regulaminu Sejmu rozpatrywanie ustaw, których przyjęcie może powodować zmiany w funkcjonowaniu samorządu terytorialnego, obejmuje obowiązkowe zasięganie opinii wszystkich organizacji samorządowych tworzących stronę samorządową Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego. Obowiązek ten dotyczy wszystkich ustaw, które chociażby potencjalnie mogą wpłynąć na działanie samorządu terytorialnego – a zatem np. zarówno takich, które zmieniają wysokość dochodów poszczególnych jednostek samorządu terytorialnego, jak i takich, które wpływają na zakres realizowanych zadań – zwiększając go, zmniejszając, albo ustalając powszechnie obowiązujące standardy wykonywania zadań. Z kolei zgodnie z kolejnymi ustępami art. 36 Regulaminu Sejmu organizacje te mają 14 dni od otrzymania projektu na przedstawienie swojej pisemnej opinii, która następnie musi być dostarczona odpowiednio członkom komisji sejmowych bądź wszystkim posłom. Przedstawiciele organizacji samorządowych mają ponadto prawo do zaprezentowania swojej opinii na posiedzeniu komisji sejmowych.

Tymczasem realia ostatnich miesięcy są takie, że projekty o fundamentalnym znaczeniu dla funkcjonowania samorządu terytorialnego – wbrew przywołanym powyżej przepisom Regulaminu Sejmu – nie są przesyłane do zaopiniowania przez organizacje samorządowe. Najlepszym tego przykładem mogą być chociażby przepisy wszystkich czterech tzw. Tarcz antykryzysowych. Inna sprawa, że w tym przypadku Sejm był w dobrym towarzystwie, bo projekty Tarcz były przedłożeniami rządowymi, a Rada Ministrów uchybiła ustawowemu obowiązkowi uzyskania opinii Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego o tych projektach. Nie jest tu żadnym argumentem konieczność pośpiechu – lepsze przygotowanie materiału legislacyjnego pozwoliłoby uniknąć wielokrotnych późniejszych nowelizacji poszczególnych ustaw, a i same mechanizmy wsparcia byłyby możliwe do skuteczniejszego wdrożenia.

Niektóre projekty Sejm owszem przesyła do zaopiniowania, ale zwykle 14-dniowy termin na przedłożenie opinii występuje w przypadku projektów opozycji, które i tak mają niewielkie szanse na przyjęcie. Projekty rządowe, czy wniesione przez większość parlamentarną, potrafią dotrzeć do organizacji samorządowych w chwili, gdy projekt jest już po drugim czytaniu, albo wręcz jest już uchwalony. Nie trzeba dodawać, że wtedy zapytanie o ewentualną opinię jest bezprzedmiotowe, bo i tak nie może już ona być wzięta pod uwagę w toku prac sejmowych.

W istniejącej sytuacji Związek Powiatów Polskich prowadzi na bieżąco monitoring wpływających do Sejmu projektów i w razie potrzeby przygotowuje swoje stanowisko wobec zaproponowanych rozwiązań – celem jego zaprezentowania w toku prac legislacyjnych. Tu jednak przy okazji epidemii Covid-19 pojawił się problem – odmowa dopuszczenia przedstawicieli do uczestnictwa w pracach odpowiednich komisji, co w praktyce było równoznaczne z uniemożliwieniem przedstawienia opinii. Wobec tempa toczących się prac nie można było bowiem liczyć na to, że pisemna opinia zostanie w porę przekazana i przeanalizowana. Już sam fakt ograniczenia możliwości uczestniczenia przedstawicieli organizacji samorządowych w pracach nad ustawą żywotnie dotyczącą samorządu był bulwersujący. To jednak nie wszystko.

Phoca PDF

Zaistniałą sytuacją zgłosiliśmy do Kancelarii Sejmu oczekując na ustosunkowanie się do niej. Otrzymana przez nas odpowiedź była nieoczywista. Przedstawiciel Kancelarii Sejmu wytłumaczył bowiem, że owszem – Regulamin Sejmu przewiduje prawo przedstawicieli organizacji samorządowych do uczestnictwa w posiedzeniu komisji, ale tylko w celu przedstawienia przygotowanej opinii. A skoro Sejm o taką opinię nie wystąpił – przypominam: wbrew swojemu własnemu Regulaminowi – to nie było uzasadnienia do dopuszczania przedstawicieli samorządu do prac nad projektem ustawy.

Zadziwiający to tok rozumowania. Już w czasach starożytnego Rzymu sformułowana została paremia „*Nemo turpitudinem suam allegans audiatur*" – „Nikt, kto powołuje się na własną niegodziwość nie będzie wysłuchany". Jest to w pełni zrozumiałe. Prawo stoi na straży ładu społecznego. Jeśli ktoś ten porządek narusza, w szczególności łamie ustanowione przepisy prawa, to nie może jednocześnie sięgać po wyrwane z kontekstu przepisy dla siebie wygodne i oczekiwać, że będą go one chroniły. Chroniły również przed konsekwencjami swoich wcześniejszych działań. Takie podejście jest dowodem na cyniczne i przedmiotowe traktowanie prawa.

Nie stanowi ono wielkiego problemu wówczas, gdy jest prezentowane przez pojedyncze osoby działające w swoim interesie. Działanie władzy sądowniczej stanie bowiem na przeszkodzie takiemu wykorzystywaniu prawa.

W sytuacji, gdy takie podejście prezentują przedstawiciele władzy ustawodawczej należy jednak zacząć się bać. To bowiem oznacza, że prawo przestaje być uznawane za wyraz umowy społecznej obejmującej wszystkich obywateli; a staje się po prostu narzędziem do bezwzględnego realizowania celów większości parlamentarnej. I biada temu, kto będzie miał inne zdanie.

Phoca PDF